

Z powodu kończącego się z dniem ostatnim b. m. pierwszego półrocza tego roku, Redakcyja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów, aby raczyli złożyć wcześniej i jeszcze przed końcem bieżącego miesiąca przedpłatę, wynoszącą na pół roku 9 ZR. 36 kr. M.K., czyli 24 ZR. W.W., na kwartał zaś 4 ZR. 48 kr. M.K., czyli 12 ZR. W.W., albowiem tyle tylko drukuje się egzemplarzy, ile jest zaprenumerowanych; nie będzie zatem winą Redakcyi, jeżeli później prenumerujący nie odbiorą wszystkich egzemplarzy.

PP. Prenumeratorowie mieszkający we Lwowie raczą to pismo zamówić w Kantorze Gazety Lwowskiej przy ulicy Dominikańskiej naprzeciw Cyrkatu; mieszkający zaś na prowincyi na tych c. k. Pocztaamtach, na których chcą je odbierać. — Ktoby sobie życzył odbierać opieczetowane, raczy oprócz wyżej wymienionej kwoty prenumeracyjnej zapłacić na kwartał 24 kr., na pół roku zaś 48 kr. w monecie konwenc.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandyja.

W d. 4. czerwca oznajmił rząd, iż wszystkie assygnacyje skarbowe, wydane w kwietniu, maju i czerwcu roku zeszłego, aż do summy blisko 12 milionów funtów powinny być zapłacone, a nowe rewersa, przynoszące codziennie 1 1/2 pence procentu, wydane. W tym śródku widzimy zbieżność twierdzenia o zamierzonym podniesieniu procentów. — Słychać, że okręty portugalskie, zabrane przez francuzką flotę, są wszystkie w Lloyd's zabezpieczone, a przeto rząd portugalski nie nie utraci.

W d. 7. czerw. rano nadeszły do urzędu spraw zagranicznych w Londynie depesze z Bruxelli. — Około godz. 3. rano przybył goniec z Bruxelli z depeszami do księcia Leopolda; po tym przybył niebawem i drugi z tamąd do tegoż księcia. Ponieważ obadwa nie zastali księcia w mieście, pojechali więc do Claremont. Posłowie pięciu wielkich mocarstw zebrałi się po południu w urzędzie spraw zagranicznych i odprawili narady, które pięć godzin trwały. Podczas narad poseł pruski miał konferencyjną z hrabią Grey, w urzędzie skarbowym. Wicetrabia Palmerston odwiedził również w tym samym czasie hr. Grey i w ciągu całej konferencyi nieustannie był z nim w związku. Rozmowy trwały do godz. 7. wieczorem. Po południu wysłano depesze do króla, bawiącego w Windsorze.

Times w numerach swoich z d. 6. i 7. b. m.

czyni różne uwagi nad obraniem księcia sasko-koburskiego. Najprzód uznaje znaczną większość głosów w kongressie jako zadowalającą i spodziewa się, iż deputacyja, będąca w drodze do Londynu, ma należyte pełnomocnictwo dla udzielenia księciu zaspokajających rękojmi względem interesów granicznych, albowiem nie podobnaby mu było przyjąć korony kraju, którego granice nie były pewne. Z resztą deputacyja nie może się spodziewać, aby świetniej była przyjęta, jak w Paryżu. Członkowie deputacyi będą tylko gośćmi księcia Leopolda, a nie króla, jak to było w Paryżu, ponieważ książę nie zostaje w tym stosunku do monarchy Anglii, jak książę Nemours do władcy Francyi. Okoliczność ta powinna rozpędzić wszelką obawę Francuzów, iżby Anglija mogła mieć jakąś szczególną polityczną lub handlową korzyść z wstąpienia na tron tegoż księcia.

Dziennik ten w najnowszym swoim numerze z d. 8. b. m. mówi: „Zdaje się, że interesa belgijskie przynajmniej na teraz nie powiodły się. Książę Leopold nie przyjął korony ofiarowanej sobie pod szczególnemi warunkami. Belgijczycy ofiarują księciu więcej kraju, jak onym należy; dla tego nie przyjął książę ich korony. Protokół wielkich mocarstw nie uznają Limburga, jako do Belgijum należącego; lecz Belgijczycy przynajmniej go sobie sami i proszą księcia Leopolda, aby panował nad krajem, takim sposobem powiększonym. Skutek tego jest ten, jakśmy namienili, że książę nie przyjął

ofiarowanego sobie tronu. Zatem Belgiczycy szukają sobie powinni innego króla. Czyli go znajdują, nie wiemy; — lecz wyznajemy, że dziwilibyśmy się śmiałości tego, któryby przyjął koronę pod warunkami, którymi się Anglija i Francja sprzeciwiała. Belgiczycy nie uczynili żadnego kroku naprzód; wybrali tylko księcia Leopolda, miasto księcia Nemours. Inne ważne pytania zostały *in statu quo*.

Courrier z d. 8. czerwca zawiera artykuł następujący: »Jesteśmy wezwani, objaśnić część artykułu w naszym wczorajszym numerze umieszczonego, z któregooby można wnioskować, iż księżę Leopold formalnie dał poznać zamiar, że nie przyjmuje ofiarowanej sobie korony belgijskiej. Jest pewna, jak się dowiadujemy, że księżę, chociaż przeciw wczorajszemu postanowieniu konferencji nie uczynił zarzutu, wszak nie miał bezpośrednio udziału do tych uchwał, i gotów jest jeszcze przyjąć deputacyją belgijską. Uchwała konferencji tyczyła się ogólnie odwołania lorda Ponsonby, jako skutku warunków, wyrzeczonych w najnowszym protokole; atoli reprezentanci wielkich mocarstw, jak sądzimy, gotowi są przyjąć dalsze oświadczenie ze strony rządu belgijskiego. Dwóch komisarzy rządu belgijskiego: panowie Devaux i Nothomb, przybyli już do Londynu, (pan van de Weyer jest także spodziewany) i mieli rozmowę z księciem Leopoldem. Deputacyi kongresu spodziewają się dzisiaj.«

Dostrzegacz austrijski pisze: *Globe* londyński z d. 9. t. m. (który odebraliśmy przez nadzwyczajną sposobność) zawiera pod napisem: »Zrzeczenie się cesarza Brazylii« następuje: »Dzisiejszego poranku otrzymaliśmy nader niespodziewaną wiadomość z Brazylii, iż cesarz Dom Pedro na rzecz syna swojego Dom Pedro (urodz. d. 2. grud. 1825) złożył koronę. Zdaje się, że cesarz spowodowany był do tego aktu przez odstąpienie go wojska. Cesarz wsiadł na pokład francuzkiej fregaty Volage, a cesarzowa z rodziną swoją na inny okręt i popłynęli do Europy. Zrzeczenie się tronu Dom Pedra nastąpiło w d. 6. kwietnia.« Podług *Gazet* paryżskich z d. 11. b. m. (które również przez nadzwyczajną sposobność otrzymaliśmy, mówi tenże sam Dostrzegacz austrijski) przybył już Dom Pedro do Cherbourg.

Courrier z d. 9. b. m. udziela również wiadomość o abdykacyi cesarza brazylijskiego, dodając, że Dom Pedro podczas małoletności swojego syna, na którego korzyść złożył koronę, mianował margr. Caravellos, generała Lima i senatora Virgueiro, członkami rejencji brazylijskiej.

W Lloyds ogłoszono w d. 8. b. m. wiadomienie angielskiego wice-konsula na Terceirze w d. d. 9. maja wydane, z którego okazuje się, że St. George, jedna z wysp azorskich, została bez oporu przez wojsko rejencji zajęta. Hr. Villaflor powrócił w d. 14. maja ze swoim sztabem na okręt Terceirę, lecz znowu w d. 16. wsiadł na okręt z 180 ludźmi, aby jak mówią, uderzyć na Fayal.

Podług wiadomości z Gibraltaru z d. 10. maja przywrócone są na nowo związki z Hiszpaniją, ponieważ przez odsękanie zbiegów hiszpańskich do Algieru usunięty został powód do dawniejszych nieporozumień.

Podług listów z Rio de Janeiro z d. 18. marca, które odebrano w Londynie w d. 7. czerwca, miasto to było ciągle w wielkiem wzburzeniu. Znaczna część członków izby deputowanych podała cesarzowi adres, złożony w wyrazach, uwłaczających uszanowaniu, i przypisujący winę zaszyłych rozruchów jedynie Portugalczykom; a że nie zostali ukarani, nazywa to niegodnym stroniactwem i gorszącym brakiem w zastosowaniu ustaw. W Rio zaszła odmiana w ministeryjum, atoli mianowanych było dopiero dwóch członków nowego ministeryjum: Gama, były prezydent w Rio Grande, jest ministrem sprawiedliwości, a generał Moraes, ministrem wojny. Papiery brazylijskie spadły na tę wiadomość blisko o 1 1/2 procentu.

Do Cork zawinął bryg wojenny Nautilus z Lizbony, którą w d. 29. maja wraz z okrętem Windsor-Castle i innemi okrętami eskadry angielskiej opuścił. Do owego czasu przybyły na Tag 2 francuzkie fregaty, 2 korwety i 1 bryg i zabrały wszystkie okręty portugalskie w porcie, jakoteż inne przybywające. Spodziewano się tamże, iż siła morska francuzka znacznie zostanie pomnożoną. —

Francuja.

Król przybył w d. 9. czerwca do Meaux. *Messenger de Marseille* donosi pod dniem 3. czerwca, że prefekt i generał powrócili znowu z Tarascon, że tak zwane drzewo narodowe jeszcze stoi, lecz miasto zupełnie jest spokojne. Pan Jouvé mianowany jest burmistrzem, a pan Carcassone adjunktem w Tarascone. *Gazeta* marsylijska donosi, że i w Marsylii, jakoteż w Avignon miano postawić drzewo wolności. W Carpentras, Lue, Clermont i Cavaillon już postawiono drzewa wolności. Z resztą dodaje, iż nadeszła depeza telegraficzna z rozkazem do generała dowodzącego ósmą dywizyją, aby drzewa wolności kazał pościć i nie dozwolił w departamencie swoim nowych stawiać, do czego ma w pomoc 40000 ludzi.

Temps zapewnia, iż minister wojny przed swoim odjazdem z Paryża rozkazał, aby drugi pułk strzelców i 15ty liniowy (wysłane do Tarascone) popłynęły do Algieru. Jestto pierwszy raz, dodaje pomieniony dziennik, iż żołnierzy francuzkich chcą ukarać tём, iż je wysyłają do naszych posiadłości, gdzie może być walka, ponieważ bej Konstantyny zamierza niebawem przedsięwziąć wyprawę.

Monitor z d. 11. czerwca zawiera artykuł następujący: Z wyimków z dzienników londyńskich, których udzielamy *) widzieć można, że te pisma, które zwykle dobrze bywają zawiadomione o interesach swojego kraju, oddalają się dzisiaj od twierdzącego tonu swoich wiadomości z dnia przeszłego względem Belgijum a księcia Leopolda i konferencyją londyńską wystawiają, że istotnie są w tём samym położeniu, w jakim byli przed wyborem króla i zapowiedzianym odjazdem generała Belliard i lorda Posonby. Z drugiej zaś strony komissarze rządu belgijskiego i deputacyja kongresu znajdują się w tём chwili w Londynie, gdzie już musieli z ust księcia słyszeć wyraz jego sposobu myślenia, który, jak należy przypuścić, będzie się stosował do mądrych i życzliwych uchwał pięciu wielkich mocarstw. Życzliwość ta zapewniona była Belgijum ze strony Francyi, która temu krajowi zaraz przy wybuchnieniu rewolucyi tak jawne tego dała dowody. Zbyteczną zdaje się nam rzeczą powtarzać, a Belgijczykom niepodobna przepomnieć, jaki udział miała Francya w pierwszych aktach, które oaym zewnętrzną niepodległość i ich wewnętrzny wolność zarczęzyły. Oby Belgijczykowie zwążyli czas, jaki upłynął od dnia ich rewolucyi do dnia przyjęcia ich w poczet wielkich rodzin europejskich; niechaj się zastanowią, ile usiłowań i krwi kosztowało Francyją, dla odbycia tём samej drogi; niechaj w czterech miesiącach osiągnioną niepodległość porównają z mozołną czterdziestoletnią rewolucyją, a tym mocniej uczują, co winni są naszej sympatii. Pytanie o granice, tam gdzie idzie o niepodległość, było drugiego rzędu, albowiem ojczyzna jakakolwiek jest zawsze główną rzeczą, wszelako ojczyzna ta musiała być godna Belgijum, wspieranego przez Francyją. Nastęrczało się naturalne oznaczenie granic. Zasadzało się na tём: iż po rozdzieleniu Belgijum od Holandyi potrzeba było przyjąć stan, jaki miało przed połączeniem tego kraju z Francyją, t. j. dać mu tём samą objętość, jaką posiadało w czasie, gdy było pod panowaniem austryjackim. Mapa z 1790

została naturalnie mapą z 1831; albowiem w środku między tёмi obiedwiema epokami nie było Belgijum, lecz naprzód była prowincyja francuzka, a potem prowincyja holenderska. Zatem Belgijum przywrócone zostało istotnie do swoich pierwotnych zasad. W tym planie podziału obudwóch państw niderlandzkich była widoczna korzyść w jednym punkcie dla Belgijum. Wszelako król holenderski zezwolił na to — Spodziewać się trzeba było tём samej gotowości ze strony Belgijczyków. Atoli rozciągnęli oni pretensyje daleko za zasady, których słuszności politycznej nie mogli zaprzeczyć. Belgijczykowie urosili sobie następnie prawo do luxemburskiego, do całego limburskiego kraju, do lewego brzegu Skatdy, przyczem odwoływali się do ustapien, które w roku 1795 nie Belgijum, co w sobie samém niczém nie było, lecz Francya, która Belgijum wcieliła, zrobiła była. Te przesadne żądania kazały wierzyć, że Belgijczykowie objawiając takowe, mieli jedynie zamiar otrzymać korzystne sprostowanie dawnych swoich granic, które na wielu punktach pociągnięte były w sposobie niekorzystnym zarówno dla Belgijczyków, jakoteż i dla Holendrów — sprostowanie, które konferencyja londyńska zastrzegła sobie ułatwić drogą układów przez wymianę i wynagrodzenie. Jeszcze zawsze spodziewamy się z zaufaniem, które narodowi belgijskiemu uszanowanie rządu francuzkiego dowodzi; spodziewamy się, że nowa droga pojednania przez jednogodny sposób myślenia Europy i szczególną życzliwość Francyi ułatwiona, niebawem otworzoną zostanie. Tymczasem generał Belliard, jakoteż lord Pomby musieli opuścić miasto, gdzie ich głosu nie słuchano. Rząd nasz szczególnie, już przez swoją jednakową życzliwość dla ludu, który tyle związków i wspomnień łączy z naszym krajem, winien był to postanowienie zasadam cywilizacyi i prawom traktatami uświęconym. — Z tego powodu pochlebiamy sobie, że Belgijczykowie, miasto słuchania namietności, powrócą niebawem do rozumniejszych zasad, i uznają konieczność, jakoteż ku ich własnemu dobru przyzwoitość, umiarkowanego, słusniejszego i roztropniejszego postępowania. Powie im ich prawy sposób myślenia, zdrowy rozum, że nowe państwo nie może sobie rościć prawa do zapoznania traktatów przez wszystkich innych szanowanych, i oznaczać swoje przyjęcie do politycznego systemu Europy gwałtownym zamachem przeciw temu samemu systematowi. Nie okażą się przyczyną zaburzeń gwałtowném powstaniem na ten systemat w Europie, i nie otworzą drzwi nieładowi, któryby niektóre namietne chciały spro-

*) Zobacz artykuły z *Courrier* i *Times* w dzisiejszym numerze.

wadzić głowy, jako środek do wykonania swoich planów.“

Królestwo Obojój Sycylii.

W d. 30. maja na imieniny króla obojój Sycylii ogłoszono liczne promocyje w królewskim wojsku i marynarce. Dalej odczytano wyrok królewski, na mocy którego wszystkie osoby z powodu udziału do rewolucyi w roku 1820 w Monteforte wybuchłej, osądzone i na teraz znajdujące się w więzieniu lub na innych miejscach kary, są na wolność puszczone, i tym, którzy są wygnani z kraju i bawią za granicą, wykazani na liście przełożonej i potwierdzonej w tym dniu przez króla, wolno jest powrócić na terytorium swoich rodzin. Inny wyrok z tego samego dnia skraca czas kary D. Flaoro Ruff, który miał jeszcze odsiedzieć w zamku Messyny.

W. Xięstwo Toskańskie.

Gazette di Firenca donosi z Florencyi pod d. 40. czerwca: »Wczoraj wyjechał z tąd do Luki książę Joinville.

Zjednoczone Niderlandy.

Deputacyja, złożona z 9 członków kongresu, mająca księcia Leopoldaawiadomić o wyniesieniu go na tron, miała wyjechać w d. 7. czerwca rano. Panowie Devaux i Nothomb, wystąpiłi jako szczególni komissarze do konferencyi, wyjechali już w d. 5. t. m. wieczorem. Panowie Aerschot i van de Weyer mieli postanowić, nie przybiierać w Londynie innego charakteru, jak tylko członków deputacyi kongresu przy księciu Leopoldzie, i podług *Courrier* nie chcieli przyjąć szczególnego zlecenia, aby byli komissarzami przy konferencyi. P. Tielemans, w ostatnich czasach gubernator prowincyi Antwerpii, przeniesiony w tym samym charakterze do Leodyjum. P. Rogier, gubernatorem prowincyi Antwerpii, jest mianowany. Ostatni, podług *Independent*, nie przyjął tego miejsca.

Na posiedzeniu brukselskiego kongresu narodowego z d. 3. czerwca naradzano się w porządku dziennym nad wyborem naczelnika państwa. Wszyscy mówcy zapisani do mówienia za wyborem i przeciw wyborowi dali się słyszeć. Wszelako jeszcze nie przystąpiono do głosowania. W ciągu narad odczytał prezydent, van Meenen, wniosek od kilkunastu członków podpisany, ażeby obrać krajowego księcia. Członkowie, od których wniosek ten pochodził, zdawali się do mniejszości należeć. P. Robaux, do tychże należący, oświadczył, że pod krajowym księciem rozumie reagenta p. Surllet de Chokier. W ogóle daleko większa część mówców mówiła za księciem Leopoldem. Wybór odroczone na następną posiedzenie na dzień 4ty.

Na posiedzeniu kongresu z d. 4. czerwca naradzano się dalej nad wyborem naczelnika państwa i ukończono tenże. Pan Vilain XIV. odczytał wyrok z d. 28. stycznia r. b., przepisujący sposób obioru. P. Jottrand był zdania, że wyrok ten nateraz nie mógł być użyty. Wtedy było więcej kandydatów, teraz zaś wyraźnie oświadczone, ażeby księcia Sasho-Koburskiego obrać. P. Brouckere zrobił uwagę, że wyrok rzeczoney do wszystkich przypadków stosować się może. Tą razą dwa uczyniono wnioski: jedni chcą księcia Koburskiego, drudzy krajowego księcia. Jeżeli Jottrand nie chce ani jednego, ani drugiego, może komu trzeciemu dać głos swój. P. K. Bronckere. »My co składamy mniejszość, nie jesteśmy w położeniu wotowania na tych lub onych kandydatów, kiedy tą razą żadnego króla mieć nie chcemy. Niech wotują na księcia Koburskiego, powiemy tak albo nie, ale większość nie zmusi mniejszości, ażeby wotowała na króla, kiedy takowa nie chce mieć żadnego.« — P. Vilain XIV. »Ci, co nie chcą mieć ani księcia Leopolda, ani krajowego księcia, niech białe kartki bez podpisu wrzucą do urny.« (Wniosek ten popierano). — Pan A. Rodenbach nie chce d. 4. czerwca głosu swojego dać księciu Leopoldowi, lecz jeżeli w d. 4. czerwca potrafią mu dowieść, że książę nie jest kandydatem świętego związku, natenczas za nim głosować będzie. Gdy jeszcze kilku innych mówców odzywało się, prezydent wniósł zapytanie, czy kongres podług sposobu, wyrokem z d. 28. stycznia oznaczonego, chce do wyboru przystąpić. Zgromadzenie większością głosów oświadczyło się za tym sposobem. Przystąpiono więc do głosowania sposobem przepisany, jak się dzieło przy wyborze księcia Nemours. Po ukończonym głosowaniu rezultat jego podano prezydentowi, który ogłosiwszy takowy, zasiągnął rady zgromadzenia o następującem wotum — Pan Beyts: Pod tym warunkiem daję głos mój księciu Koburskiemu, jeżeli mianowanie jego uważane będzie za nieważne, gdyby w przeciągu miesiąca nie przyjął takowego, i ażeby toż mianowanie ani naród belgijski, ani reprezentantów jego nie zmuszało do przyjęcia protokółów z dnia 20. i 28. stycznia roku 1831. lub następnych.« — P. K. Smet. Z tego wotum okazuje się, że pan Beyts wybór zawczasym uważa, przeto wotum to musi być za nieważne uznane. — Niektóre głosy: Wotum to przeciw księciu. — P. Beyts: Przeciwnie wotum ma być za księciem, albowiem mianowanie go królem uważam za ostatni środek zaradczy dla Belgijm, nim wojnę rozpocznie. — Prezydent: Tu nie idzie o wojnę. — P. Beyts: Datem wo-

tum warunkowe, gdyż wyrok z dnia 28. stycznia nie zabrania mi tego; zresztą kongres uzna wotum moje za ważne lub nie, a książę będzie miał przez to głos jeden więcej, lub mniej. — Kongres oświadczył wotum to za nieważne. — Prezydent: Mości panowie, 196 członków odpowiedziało na osobiste wezwanie. Książę Sasko-Koburski ma głosów 152. P. Surlet de Chokier 14. Dzielność członków nie głosowało; 10 głosowało przeciw książęciu; jedną kartę za nieważną uznano. Oświadczam przeto: W imieniu narodu belgijskiego. Kongres narodowy postanawia: Art. 1. Książę Leopold Jerzy Chrystyjan Fryderyk Sasko-Koburski obwołany jest królem belgijskim pod warunkiem, jeżeli przyjmie taką konstytucyjną, jaka przez kongres narodowy zatwierdzona została. Art. 2. Dotąd nie posiedzie tronu, dopokąd w gronie kongresu nroczyć się przysięgi następującej nie złoży: »Przysięgam, iż zachowam konstytucyjną i prawa narodu belgijskiego, i że niepodległość narodową, tudzież nietykalność kraju, utrzymam.« — Oklaski w sali. Na trybunach cisza. Ledwo trzy do czterech osób na trybunach publicznych klasnęło w ręce. Ani jednego okrzyku nie było słyhać: Niech żyje król! — Po uwadze p. Robaulx oświadczył prezydent, że wszystkie głosy słownie do protokołu wciągnione być powinny. Imiona deputowanych głosujących za księciem, jako i tych, co za panem Surlet de Chokier głosowali, odczytano wraz z innemi głosami. Wniosek pp. Meens i Osy: »ażeby kongres wyznaczył 9. członków, którzy wraz z prezydentem kongresu, mają książęciu wręczyć wyrok na tron go wynoszący i ofiarować mu koronę« przyjęto bez żadnej narady. Członkami deputacyi tej mianowano: pp. F. de Merode, Vandeweyer, jx. de Foere, hrabię d'Aerschot, p. Vilain XIV., Osy, Destonville, Duval de Beau-lieu i Thorn.

Powóz czterokony, przed którym pospieszało dwóch gońców z kolorami brabantkami na kapeluszach, z największym pospiechem wyjechał z hotelu lorda Ponsonby, ażeby, jak wnoszą, donieść książęciu Sasko-Koburskiemu o wyniesieniu go na tron belgijski.

Następująca jest treść dwóch ostatnich, uprzednio w krótkości już nadmienionych, a teraz przez gazety bruxelskie w całej osnowie udzielonych protokołów konferencyi londyńskiej:

I. Protokół nr. 23. konferencyi odbytej w biurze spraw zagranicznych w Londynie dnia 10. maja 1831.

Pełnomocnik Francyi, okazawszy, że rząd króla jmcj Francuzów przyznał zupełnie protokoły podarami. 21 i 22 z dnia 17. kwietnia, uwagę pełnomocników Austrii, Anglii, Pruss i Rossyi zwró-

cił na to, jakimby sposobem obmyślenie i przeprowadzenie do skutku środków w ostatnich z tych dokumentów zawartych, z przecznością połączyć, a to sposobem najzdolniejszym do zniweczenia rozruchów, nawet co do powodu tychże i do utrzymania powszechnego pokoju. Pierwsze zapytanie, nad którym konferencyja zastanawiała się w tym względzie, ściągało się do terminu, na jaki rządowi belgijskiemu można było zezwolić, w przeciągu którego miano przystąpić do stanowczych przełożeń, zawartych w protokole pod n. 22. Zważywszy, że komisarz pięciu dworów w Bruxelli i rząd króla jci Francuzów są mniemania tego, iż niejaka odwłoka poda środki, mogące umysły belgijskie do tych ważnych udzieleń przygotować, postanowili pełnomocnicy upoważnić lorda Ponsonby do porozumienia się z generałem Belliard względem kroków uprzednich, które w tym względzie największy zrobiłyby skutek i protokołu pod nr. 22. nie pierwój droga rządową udzielić rządowi belgijskiemu, dopokąd pierwój całego wpływu belgijskiego nie użyje do przekonania publicznie o korzyściach, jakie dla Belgijczyków wypłynęłyby ze szczerego przyjęcia zasad rozłączenia, do których król jmc niderlandzki zupełnie już przystąpił. — Z drugiej strony zgodzono się na to, ażeby rządowe udzielenie protokołu wzmiankowanego pod jakiemikolwiek bądź okolicznościami, nastąpiło do dnia 1. czerwca t. r. i że w dniu tym kończy się termin, na który konferencyja londyńska rządowi belgijskiemu pozwala, ażeby stosownie do oczwistego interesu swojego znajdował się w położeniu, w jakim naprzeciw pięciu mocarstw znajduje się król jmc niderlandzki, przez przyjęcie wyżej nadmienionych zasad rozłączenia. — Pełnomocnicy postanowili oprócz tego, że gdy rząd belgijski na dniu oznaczonym odpowiedzią rządową oświadczy, że przystaje na wspomniane zasady rozłączenia, natychmiast rozporządzić środki potrzebne, ażeby jak najprędzej oczyścić miejsca i powiaty, które wojska osadziły z taintej strony granic, wytkniętych dla Belgijum i Holandyi. Co gdy nastąpi, natenczas wymiana miejsc i inne urządzenia, obwarowane artykułem 4tym zasad rozłączenia, postanowione zostaną za wspólnem porozumieniem się obu stron, bezpośrednio intercyzowanych — porozumieniem, do którego przyczynić się, będzie uczynnością przyjacielską pięciu dworów. Jeźliby zaś przeciwnie rząd belgijski nie przyjął do 1. czerwca zasad wyzręczonych, pełnomocni postanowili na przypadek ten: Po-pierwsze, ażeby podług brzmienia słów protokołu nr. 22. przerwane zostały wszelkie stosunki pięciu mocarstw z rządem, władującym krajem belgijskim. Podrugie, że owe pięć mocarstw, mia-

sto wstawienia się dalej, jak czyniły dotąd u Rzeszy niemieckiej, ażeby tamę położyc użyciu środków, jakich Rzesza względem wielkiego księstwa Luxemburskiego użyć postanowiła, i owszém same potrzebę tych środków uznają. Potrzebie, że wspomniane pięć mocarstw, mając względ na ścisłość związku, istnącego między niemi, a Rzeszą niemiecką, uproszą sejm Rzeszy we Frankfurcie, ażeby dał im przez to dowód przyjaźni, iżby konferencyi w poufaleńm zeznaniu udzielił zamiarów téjże względem ilości i użycia wojsk, przeznaczonych do wkroczenia w wielkie księstwo Luxemburskie. Te w samej istocie usłuzne udzielenia, miałyby ten zamiar, iżby uwolniły konferencyją od obawy, jaką poruszenia nieprzyjacielskie w krajach sąsiednich wzniesićby mogły. Poczwarcie, gdyby Belgijczycy złamali zawieszenie broni, które w stosunku do Holandyi zachowywać powinni, i gdyby granice jej przekroczyli, wtedy rzeczony pięć mocarstw, z którymi Belgijczycy, nadwerczeniem zobowiązani od dnia 21. listopada r. 1830. przyrzeczonych, już *ipso facto* weszliby w stan nieprzyjaźni, uradziłyby środki, będące ich obowiązkiem do zapobieżenia podobnym napaściom; a pierwszym z tych środków byłoby jak najprędzszé wykonanie postanowień, które oznaczone są w poleceniach, danych komissarzom konferencyi od dnia 18. stycznia r. t., a do protokołu pod nrem. 10. dodane. Popiąte nakoniec, że gdyby postanowienia te niedostatecznemi okazały się, konferencyja londyńska, działając w imieniu pięciu dworów, wspólném porozumieniem się obmyśli dalsze środki, jakich w tym celu okoliczności wymagać będą. — Pełnomocni zgodzili się na to, ażeby protokół niniejszy, który rozporządzenia protokołu z dnia 17. kwietnia nru. 22. uzupełnia, służył oraz do uzupełnienia instrukcyi lorda Ponsonby i w tym celu był mu niezwłocznie przesłany. — Podpisy: Esterhazy, Wessenberg, Talleyrand, Palmerston, Bülow, Liewen, Matuszewicz.

II. Protokół nru. 24g0 konferencyi odbytej w biurze spraw zagranicznych dnia 21. maja.

Lord Ponsonby, który po odebraniu protokołu nru. 23. uważał za swój obowiązek stan spraw belgijskich osobiście konferencyi wyłożyć, słuchany był od pełnomocnych pięciu dworów. Rozważywszy, że ze zdania sprawy uczynionego przez lorda Ponsonby, okazało się: 1) że przystąpienie kongresu belgijskiego do zasad rozdzielenia Belgijum od Holandyi, byłoby tém bar-

dzo ułatwione, gdyby rzeczony dwory zgodziły się dać pomoc Belgijum, iżby za wynagrodzeniem, posiadłość w. księstwa Luxemburskiego pozyskało; 2) że, gdy mianowanie króla jest nieodzowném, aby ostatecznie osiągnąć postanowienie; najlepszym środkiem do uzyskania celu zamierzonego byłoby usunięcie przeszkód, jakie zachodziłyby ze strony księcia Leopolda względem przyjęcia tronu belgijskiego, w przypadku, jeźliby mu ofiarowaną była korona, co podług wszelkich wniosków, zdaje się być do prawdy podobném; — pełnomocnicy zgodzili się na to, ażeby prosić lorda Ponsonby, by powrócił do Bruxelli, przyczém dali mu pełnomocnictwo, ażeby tam oświadczył: 1) że dwory nie będą wstrzymywać się dłużej z zezwoleniem, iżby rząd belgijski przystąpił do zasad rozdzielenia Belgijum od Holandyi — zasad, do których już właśnie król niderlandzki przystąpił; 2) że dwory, stosownie do życzeń rządu belgijskiego, dostania za wynagrodzeniem w. księstwa Luxemburskiego, przyrzekają wejść z królem niderlandzkim w układy, ażeby, ile możności, jak najprędziej, za pomocą przyzwoitego wynagrodzenia, zapewnić Belgijum posiadanie kraju tego, który wszakże zatrzymać powinien dawne stosunki swoje do Rzeszy niemieckiej; 3) że dwory uzyskawszy względem tego przyzwolenie rządu belgijskiego, a wiadomości o tém Rzeszy niemieckiej udzieliwszy, takową zawiadomią oraz o zezwoleniu robienia układów, ażeby dla Belgijum, za pomocą stosownego wynagrodzenia jak najprędziej posiadanie w. księstwa Luxemburskiego zapewnione zostało, i że dwory w równym czasie uproszą Rzeszę niemiecką, do wstrzymania się w ciągu układów ze środkami, postanowionemi względem osadzenia sposobem wojskowym w. księstwa; 4) że, gdy rząd belgijski przystąpi do zasad rozłączenia i przeszkody tyczące się obioru króla belgijskiego usunięte będą, układy potrzebne do wykonania tych zasad z królem belgijskim i pod protekcyją pięciu mocarstw natychmiast rozpoczęte zostaną; 5) nareszcie, że gdyby przystąpienie to do dnia 1. czerwca nie nastąpiło, lord Ponsonby w porozumieniu się z jenerałem Belliard wykonać ma instrukcyje, zawarte w protokole pod nrem. 23. z d. 10. maja i w skutku tychże udzielić ma rządowi belgijskiemu uchwał, które dwory na przypadek ten w rzeczonym protokole umieścily. Podpisy: Esterhazy, Wessenberg, Talleyrand, Palmerston, Bülow, Liewen, Matuszewicz.

(Do tego numeru Gazety dołączony jest Dodatek nadzwyczajny.)

DODATEK NADZWYCZAJNY

do nru. 76. Gazety lwowskiej z r. 1831.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 14. czerwca. —

Dnia wczorajszego rozpoczęte zostało posiedzenie izby poselskiej od odczytania odezwy rządu narodowego, mocą której cofnięty został podany projekt do prawa, upoważniający dyrekcją główną towarzystwa ziemskiego kredytowego, do przyjmowania wszelkich składek i uiszczenia wypłat, w biletach kassowych lub w złocie.

Odczytaną była następnie odezwa biskupa krakowskiego Skorkowskiego, dziękującego izbom za mianowanie go senatorem.

Na koniec przełożone zostało wezwanie rządu narodowego, obejmujące życzenie: iżby sejm wydał raczył do narodu odezwę, zachęcającą obywateli do przystępowania do ogłoszonej pożyczki 60 milionów złotych polskich.

Po niejakiach dyskusjach, wśród których poseł Gustaw hr. Małachowski wnosił, iżby przed wydaniem odezwy, komisysje sejmowe zastanowiły się nad tem, czyli niema innego środka nad zamierzoną przez rząd pożyczkę, w celu zasilenia skarbu; poseł zaś Niemojowski twierdził przeciwnie, że gdy uchwała o rządzie zawieranie pożyczek wyłącznie temuż rządowi pozostawia, nie do sejmu należy wchodzić w rozpoznanie zalet lub wad tego finansowego kroku, za który sam rząd odpowiada; deputowany Zwierkowski nakoniec oznajmił, że nie idzie bynajmniej o rozważenie dobroci pożyczki, skoro takowa przez pisma publiczne ogłoszona, w części przez bank już wykonywać się zaczęła.

Izba wyrokła, że komisysje skarbowe mają zająć się ułożeniem stosownej odezwy, która przy pierwszej sessji izb połączonych, do zatwierdzenia przedstawioną im być winna.

Z porządku dziennego, radca stanu Brocki, zastępujący ministra skarbu, wniósł pod rozpoznanie izby poselskiej projekt do prawa w przedmiocie wypożyczenia skarbowi publicznemu zł. 15, 256, 329. gr. 20., stanowiących kapitały do instytucji publicznych należące, i na wieczystą lokacyją w banku polskim złożone, a to, za zabezpieczeniem takowych, przez przenieście instytucjom w odpowiadającej ilości kapitałów skarbowych w listach zastawnych, na hypoteki

dóbr ziemskich prywatnych wypożyczonych; przyczem obowiązał się nadto skarż, płacić instytucjom procent po 4 od sta.

Jako główny powód wniesionego projektu, przywiódł radca stanu Brocki gwałtowne potrzeby skarbu, którym tenże projekt przychodzi w pomoc, ułatwiając zrealizowanie funduszy skarbowych na dobra prywatne wypożyczonych.

Poseł Rostworowski mówił także za projektem: Deputowany Szaniecki czynił wniosek, iżby zamierzona operacyja skarbowa nie nazywała się pożyczką, ale zamianą; twierdził bowiem, że pożyczka bez zezwolenia tego, do kogo przedmiot wypożyczyć się mający należy; to jest instytucji publicznych, nastąpić nie może.

Odpierali wniosek ten radca stanu Brocki i poseł Gustaw Małachowski, uważając: że z użycia wyrazów, tak pożyczki jako i zmiany jeden co do rzeczy wpływa skutek; a nadto, poseł Małachowski mniemał: że gdy monarcha zarządza własnością instytucji publicznych, a władza majestatyczna jest teraz przy sejmie, przeto przez wyrzeczenie sejmu, wszelkie warunki do istnienia pożyczki potrzebne, dopełnionemi być mogą.

Wniosek deputowanego Szanieckiego usunięty został.

Deputowany Posturzyński uważał; że gdy prawo o towarzystwie ziemskim kredytowym dozwala mu, sprzedać dobra zastawione za sumę na nie wypożyczoną, a pożyczki przez komisysję skarbu właścicielom tychże dóbr udzielane; dopiero po towarzystwie kredytowym na hipotece się mieszczą, a tem samem przysprzedaży dóbr na rzecz towarzystwa, mogą spaść z hipoteki, wypada przeto, dla zupełnej pewności instytucji publicznych funduszy, oraz dla zastąpienia prawnej ewikcyi w obecnym prawie wyrazić: że na przypadek spadnięcia ustąpionych instytucjom pożyczek skarbowych z hypotek prywatnych, rząd takowe, z ogólnych funduszy skarbu instytucjom wynagrodzić przyrzeka.

Wniosek ten przez postów Małachowskiego, Szlaskiego i innych poparty i przyjęty został.

Po niektórych odmianach, oświadczonych przez postę Romana Sołtyka i deputowanego Wołowskiego, i po niektórych jeszcze mniejszej wagi odmianach co do redakcyi, wniesiony projekt, większością głosów 63 przeciw 5 przyjęty został.

Z kwatery głównej feldmarszałka rosyjskiego hrabi Dybicza, z małego Magnuszewa (między Rożanną i Pułtuskim) wiadomości następujące pod dniem 4. t. m. nadeszły:

»Główna armija rosyjska zostająca pod bezpośrednimi rozkazami feldmarszałka hrabi Dybicza, a złożona z oddziału pierwszego armii (Pahlena I.) z oddziału grenadyjerów (Szachowskiego), z korpusu trzeciego jazdy odwodowej (Witta), i z korpusu gwardyi (w. księcia Michała), z 292 dział wyruszyła d. 1 czerwca do Rożanny d. 3. do Małego Magnuszewa; dnia 4. posuwano się ku Sierockowi, a kwatery główna feldmarszałka przeniesiona była do Kleczewa, nie daleko Pułtuszka. Awantgarda generała Witta stała koło Sierocka i Zegrza, gdzie nieprzyjaciel mosty na Narwi spalił.«

»O głównej armii polskiej wiadomo, że takowa po bitwie pod Ostrołęką, nie będąc ściganą, cofnęła się przez Rożannę, Pułtusk i Sierock, częścią do Modlina, częścią przez Zegrze ku Pradze, na brzeg lewy Bugu. W dniach ostatnich liczne oddziały wojska nieprzyjacielskiego czyniły obroty ku Płockowi.«

»Generał polski Giełgud, przebywszy Narew pod Łomżą, zwrócił się ku Augustowu. Ma mieć przy sobie 24 dział i blisko 8000 ludzi.«

»Aż do 4go nie miano w głównej kwatery rosyjskiej żadnych pewnych wiadomości o jenerale majorze Sacken, który przed Giełgudem ku Kownu cofnął się, a dla wzmocnienia którego generała Kurutę z oddzielnym korpusem gwardyi cesarszewicza, wysłano dnia 31. maja, przez Łomżę i Tykocin.«

Gazeta pruska stanu donosi z głównej kwatery rosyjskiej z Kleczewa pod d. 4. czerwca: Nazajutrz po bitwie pod Ostrołęką, a za tąd d. 27. maja, posłano Kozaków za nieprzyjacielem. Jenerał Witt otrzymał w południe dowództwo straży przedniej, złożonej z dywizyi 2 grenadyjerów, 1 dywizyi piechoty i kilku pułków jazdy i udał się ku Rożannie. Nieprzyjaciel bez oporu miejsce to opuścił, jak później Pułtusk i Sierock, przebył rzekę i mosty poniszczył. Jenerał hrabia Pahlen ruszył d. 28. z pierwszym korpusem ku Myszyncowi, ażeby korpusowi generała Giełgud, mającemu składać się z 6000 ludzi odwrót przeciąć, który podług domysłów przez Skwę i Omulew miał przedsięwziąć. Na przeciw jenerałowi temu stał Sacken z 6 batalijonami, kilkuset Kozakami i 2 baterjami. Jenerał Giełgud opuścił Łomżę d. 27., zniszczył tamtejszy most wielki, zwrócił się ku stronie północnej, odparł jenerala Sacken i

w różnych pochodach zbliżał się ku Augustowu. Jenerał Kuruta z dwoma pułkami piechoty oddzielnego korpusu gwardyi, z należąca doń artyleryją i z pułkiem gwardyi huzarów grodzieńskich wyruszył d. 31. do Łomży; dwa inne pułki jazdy tegoż korpusu już pierwiej do Bielska wysłane zostały. Dnia 1. czerwca wyruszył feldmarszałek z pod Ostrołęki do Rożanny; a w. książę Michał z gwardyjami do Glinków. Dnia 2. była kwatery główna w dawnym miesiącu, d. 3. przeniosła się do Magnuszewa. Gwardyje udały się za nią, w. książę przeniósł kwatery główną do Makowa, a jenerał Pahlen z pierwszą i 3cią dywizyją grenadyjerów, udał się w okolice Prasnysza, tak, że armija stoi teraz między Pułtuskim, Prasnyszem i Rożanną. Główna kwatery feldmarszałka przenosi się dzisiaj d. 4. do Kleczewa, blisko Pułtuszka.

Armija rosyjska od cholery całkiem już prawie uwolnioną została. W Łomży pokazywały się jeszcze niektóre symptomata choroby.

Rzeczona gazeta dzieli następujących jeszcze wiadomości od armii rosyjskiej, z listu prywatnego. W raportach urzędowych polskich o bitwie pod Ostrołęką czytamy z wielkim popodziwieniem, że wojsko polskie utrzymało się d. 26. na placu bitwy, a rosyjskie cofnęło się wieczorem na lewy brzeg Narwi. Fałszywość twierdzenia tego wykrywa się zupełnie z tego, co następuje: »W końcu były wojska następujące na prawym brzegu Narwi: Jenerał Martynow z pułkiem grenadyjerów astrachańskich i suwarowskich; jenerał Berg z pułkiem grenadyjerów ekaterynowstawskich i 3cim karabinijerów; jenerał Manderstern z 4szą dywizyją korpusu 1go, zaś feldmarszałek, który się tamże osobście znajdował, zamiast ściągania wojska swojego na brzeg lewy, z przyjściem nocy, i jak tylko bitwa zupełnie ustała, jeszcze na brzeg prawy 2gą dywizyją gwardyi, a z 1go korpusu kilka jeszcze pułków przeprowadził.«

Dostrzegac austrijacki z d. 19. czerwca pisze: Własnie teraz odbierami z cesarsko-rosyjskiej głównej kwatery w Kleczewie d. 10. czerwca wiadomość, iż feldmarszałek Dybicz, który w d. 9. zupełnie był zdrów i jeszcze wieczorem dnia tego używał przechadzki ku Pułtuskowi, dotknięty w nocy z d. 9. na 10. cholera umarł w d. 10. o w pół do 12 rano na tę chorobę.

To niespodziewane, jak i straszne zdarzenie pogrzyżyło w największym smutku całą główną kwatery. Szef sztabu jenerałnego. Hr. Toll, objął tymczasowie dowództwo wojska.